

[CHMURA]

Spotkałem go i nawet początkowo nie poznałem, dopiero gdy pierwszy się uklonił i zobaczyłem ten jego uprzejmy do granic usłużności uśmiech, który zmienił na moment tą twarz i przywołał do życia jej dawny obraz, zasypany teraz kurzem wszystkich ulic świata, poznałem że to on. Umarła zdaje się (...) ubiegłego roku i dlatego tak się zmienił, być może już sam częściowo nie żył i tylko jedną nogą jeszcze przebywał w naszym mieście, spływając z tamtego świata na krótkie chwile potrzebne by pozdrowić dawnych znajomych, jak anioł w dziecinnych snach, potem zaś znowu zamykał mistyczne drzwiczki, wlaził na strych i wciągał za sobą drabinę. Spróbowałem go zaczepić i spytać dlaczego się nie pokazuje ale obraz jego rozwiewał mi się w wiosennym powietrzu wilgotnego poranka, chwilę stał przede mną, potem zaś na jego miejscu spostrzegalem nagle mego brata, który umarł w dzieciństwie, nie mogłem zorientować się na czym polega różnica mimo iż wiedziałem że istnieje różnica i że nie mamy sobie z bratem nic do powiedzenia, zaczynałem więc szukać po kieszeniach jego ubrania wyciągając stare, poruszające się fotografie, z wyobrazonymi na nich jakimiś zawodami samochodowymi w których on brał udział wtedy gdy jeszcze żył pełnym życiem ludzi z jakimi wymienia się na ulicy uwagi o pogodzie, lecz samochód zawsze wpadał na wirażu w poślizg, następowała straszliwa eksplozja benzyny i budziłem się ze snu przekonany, że dziś znów go spotkam i że znowu na moment tylko opadnie kurz pokrywający jego zszarzałą od bezsenności twarz, a dawny, usłużny uśmiech wróci mi na chwilę czas dzieciństwa, rozjaśni na moment znanym lecz nie nazwanym światłem zapomniany krajobraz ze snów, które być

może nigdy się nie śniły, w których promiennego słońca nie okrywała jeszcze mroczna i nieruchoma, brudna chmura śmierci.

Powyżej tekstu jest data 8.2.64., która prawdopodobnie nie jest datą powstania utworu a znajdującego się pod tekstem ręcznego dopisku o następującej treści: „Przykazanie Nr 1: Nie będziesz usiłował chuju rybi naśladować Schulza, bo w tym stylu dalej niż Schulz zajść niepodobna, więc się tylko ośmieszasz, tracisz czas i dobre samopoczucie. A to zachowaj na przestrożę. AMEN !”